Nr. 262 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 10 listopada 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sejm przeciw ustawie kagańcowej.

Przygotowanie wniosku nagłego w sprawie zniesienia dekretu prasowego. — Rada prawnicza stwierdziła niezgodność dekretu z konstytucją.

Opinja publiczna oburzona represjami przeciw prasie.

Projekt wniosku nagłego przeciw kneblującej ustawie.

WARSZAWA, 11. listopada. (Tel. wł.). Dekret o represjach przeciw prasie wywołał

WIELKIE PORUSZENIE

wśród zebranych w sejmie posłów. Opinja jest jednomyślnie i wyraźnie negatywna. — Według zapowiedzi obecnych w sejmie posłów na najbliższem posiedzeniu sejmu, ma być zgłoszony przez kilka stronnictw zarówno z prawicy, jak z lewicy,

WNIOSEK NAGŁY O UCHYLENIE TEGO ROZPORZĄDZENIA.

Z środę zwołuje posiedzenie w tej sprawie zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich z udziałem wydawców i redaktorów naczelnych pism codziennych.

Również w środę odbędzie się w tej sprawie walne zgromadzenie literatów i dziennikarzy warsz.

Ustawa sprzeczna z konstytucją!

WARSZAWA, 11. listopada. (Tel. wł.) Wczorajsze „ABC" donosi, że jeden z wybitnych profesorów z rady prawniczej, zapytany jak rada prawnicza przyjęła projekt dekretu prasow., oświadczył, że do zapoznaniu się z projektem, rada prawnicza wogóle go nie dyskutowała, uważając, że ustawa tej treści jest sprzeczna z duchem konstytucji polskiej.

Polityka gospodarcza rządu pod komendą Lewiatana.

Protest Komisji Centralnej Związków Zawodowych

WARSZAWA, 11. listopada. (Tel. wł.). Komisja centralna związków zawodowych wystosowała do prezydjum rady ministrów pismo, zawierające

STANOWCZY PROTEST

przeciw mianowaniu na przewodniczącego komisji opiniodawczej przy prezesie komitetu ekonom. rady min. znanego dyrektora Lewiatana pos. Wierzbickiego, oraz na sekretarza tej komisji dr. E. Rosego, redaktora organu Lewiatana. Zarówno jeden, jak i drugi znani są z zaciekłej walki z projektami i realizacją ankiety o kosztach produkcji i z ustawodawstwem robotniczem.

Wobec tego klasowe związki zawod.

Z NAJWYŻSZEM ZDUMIENIEM I OBURZENIEM

uznać muszą tę nominację, na akt wyraźnego oddania się rządu, jeśli chodzi o jego działalność gospodarczą

POD KOMENDĘ LEWIATANA.

—:::—

Dekret otwierający sesję sejmową jeszcze niewydany.

WARSZAWA, 11. listopada. (Tel. wł.). Dotychczas marszałek sejmu nie otrzymał jeszcze urzędowo zarządzenia o otwarciu sesji sejmowej, również nie rozesłały jeszcze kancelarje prezydenta i sejmu zawiadomień do posłów.

Na środowem posiedzeniu rady min. ma być po porozumieniu się z marszałkiem sejmu, ustalony termin pierwszego posiedzenia na którem min. Czechowicz wygłosi ekspose, prawdopodobnie bezpośrednio po otwarciu sesji tj. w sobotę.

Premjer węgierski zapowiada powrót Habsburgów.

BUDAPESZT, 8 11. (A. W.). Premier Bethlen wygłosił na zgromadzeniu Narodowem sensacyjne przemówienie tyczące się zagadnienia powrotu Węgier do ustroju monarchistycznego. Premier stwierdził, że naród na podstawie swej tradycji historycznej ma pełne prawo nadania sobie formy ustroju który z niej wypływa. Zgromadzenie narodowe, które się zebrało w r. 1920 ogłosiło prowizoryczną konstytucję otrzymując

ZGODĘ NA NIĄ OD B. CESARZA

Szczegół ten podany był do wiadomości publicznej po raz pierwszy wywołując ogólnie wielkie wrażenie. Według tej ustawy kontynuuje Bethlen — zgromadzenie narodowe przejęło nietylko prawa parlamentu ale też i uprawnienia królewskie, wobec czego naczelnik Państwa piastuje tylko część dawnej władzy królewskiej. Następnie Bethlen wypowiedział się za udzieleniem mandatów do Senatu b. członkom rodziny królewsko-cesarskiej a przeciw wnioskowi opozycji o pozbawienie miejsc w senacie członków rodziny naczelnika Państwa. Ten ustęp przemówienia wywołał hałas na lewicy zaś na prawicy zaś korzystne wrażenie układania się w zamierzonym przez nią kierunku polityki węgierskiej na przyszłość. Jest już rzeczą niewątpliwą, iż węgierskie czynniki rządowe będą zmierzały

DO PRZYWRÓCENIA MONARCHJI

Jak słychać najprawdopodobniejszym kandydatem na króla miałby być arcyksiążę Józef.

Zwycięstwo republikanów w Grecji.

ATENY 8 11. (Pat.). Pierwsze rezultaty wyborów do Zgromadzenia Narodowego są następujące: republikanie uzyskali 64.250 gł. rojaliści 32.960, sympatycy republiki 14.130.

ATENY 8 11. (Pat.). Wczorajsze wybory do zgromadzenia narodowego odbyły się w całym kraju w zupełnym spokoju i porządku. Udział wyborców bardzo znaczny. Według dotychczasowych danych zwycięstwo odniosły grupy republikańskie w szczególności zaś „Jedność liberalna" z Kafandarisem i Michalocopulosem.

ATENY 8 11. (Pat.). Według oficjalnych doniesień blok republikański zapewnił sobie w nowych wyborach 65 proc. wszystkich mandatów parlamentu.

ATENY 8 11. (Pat.). Premier generał Kondylis, przemawiając w obecności olbrzymiego tłumu zaznaczył, że ustrój republikański jest oczywisty i nie może być mowy o zmianie tego ustroju.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI.

WARSZAWA. 8. listopada. (Pat.) Dzień 11. listopada, jako dzień VIII. rocznicy proklamacji niepodległości Polski, kiedy nieuzbrojone ręce ludu warszawskiego, młodzieży i dzieci wypędziły z Warszawy potężne garnizony niemieckie, aby objawić światu, że Rzeczpospolita wraca do życia samodzielnego ma być wolny od nauki we wszyskich państwowych i prywatnych szkołach wszelkiego typu. Młodzież winna wziąć udział w uroczystościach i obchodach według wskazań władz szkolnych miejscowych. Osobnych, pisemnych zarządzeń do władz szkolnych nie będzie.

Potworna prowokacja faszystowska.

Powstania t. zw. katalońskie, organizowane na terenie francuskim przeciw dyktatorskim rządom w Hiszpanji było dziełem agentów Mussoliniego. Niepoczytalny dyktator włoski chciał w ten sposób poróżnić Francję z Hiszpanją, aby tem silniej zbliżyć tę ostatnią do Włoch. Ten potworny plan miał być wykonany rękami żywiołów wrogich faszystom.

Sprawa się wydała i gruntownie skompromitowała bożyszcze faszystów.

Ustawicznie powtarzające się zamachy na Mussoliniego, który w swym kraju rządzi krwawym terorem, świadczą, że ziemia włoska dla faszystowskiego władcy staje się coraz niepewniejszą. W jakiej atmosferze żyją Włochy świadczy choćby to, że krążą ustawicznie pogłoski o nowych zamachach na Mussoliniego.

Oto co o stosunkach włoskich mówi więziony do niedawna publicysta włoski Rzymowski:

„W więzieniu spotkałem elitę towarzystwa rzymskiego: literatów, dziennikarzy, cudzoziemców wszystkich krajów — większość aresztowana po prywatnych domach w czasie nocnego spoczynku. Miałem wrażenie, że się znalazłem w Polsce 20 lat temu w pełni carskiego regimu. — Dla Włochów było to nowością, dla mnie... rozrzewniającem wspomnieniem.

— Jeden stłumiony krzyk buntu i tęsknoty: „uciekać z Włoch!" wyrwał się z piersi wszystkich. Niestety, dla Włocha uzyskanie zagranicznego paszportu jest wprost niemożliwością.

— Co pan sądzi o ostatnim zamachu na Mussoliniego?

— Tempo zamachów będzie się niewątpliwie wzmagało. Po ewentualnym upadku Mussoliniego Włochy staną się widownią najkrwawszej w dziejach rewolucji. Biedna Italja!

Obecne położenie Włoch — jest jeśli nie katastrofalne, to nadzwyczaj poważne.

Przeszło od roku faszyzm stracił wszelkie twórcze pierwiastki. Od czasu pierwszego zamachu na dyktatora, faszyzm minowany podziemią robotą opozycji, poświeca lwią część swego rozmachu i energji defensywie i akcji terorystycznej. O jakimkolwiek bądź kontakcie Mussoliniego z żywą masą ludową dziś wogóle niema mowy. Nie przebyte bojówki faszystowskie wykopały beznadziejną przepaść między dyktatorem a narodem. Sztab szpiegów i agentów, okalających Mussoliniego, doszedł do fantastycznej cyfry. Wobec nich słynne okresy carskiej reakcji i czerezwyczajki bolszewickiej mogą uchodzić za idyllę.

Teror zapanował nad wszystkiem, ścielniając swe krwawe wyroki w sposób przypominający epokę renesansu. Nocą porywa się śpiących obywateli, ofiary przywiązuje do pędzących samochodów, lub gdzieś w dzikiem pustkowiu rozszarpuje je kula braunin ga. Reżyserja tłumów witających Mussoliniego doszła do mistrzostwa. Opozycja obejmująca cały świat robotniczy i włoską elitę umysłową, kipi w podziemiach faszystowskiego Wezuwjusza. Zamachy na dyktatora — to zaledwie dymy, unoszące się z krateru. Gdy lawa wybuchnie nocą, to świat ujrzy nową polityczną Pompeję i Herculanum.

Wybory do Kasy chorych w Warszawie.

WARSZAWA 8 11. (AW.). Wczorajsze wybory do Kasy Chorych przyniosły duży sukces komunistom, którzy uzyskali największą ilość głosów, co w zestawieniu z ostatnimi wybora do K. Chorych, kilkakrotne powiększenie się wpływów. Cyfrowo przedstawia się to w ten sposób, że komuniści uzyskali 12 i pół tys. głosów, co stanowi 20 mandatów, PPS. 10 tys., tj. 16 mandatów, Chrześc. Komitet Naprawy Kas Chorych (ZLN i Chd) 6.260, tj. 11 mandatów, bezpartyjni pracownicy umysłowi 2.500 gł., tj. 5 mandatów żydowski „Bund" 2.450 głosów, tj. 5 mandatów. Poalej-Sjoniści 1280 głos. 2 mandaty, ZPR 1100 gł., 1 mandat.

Strzelanina.

WARSZAWA 8. 11. (A. W.). Podczas wczorajszych wyborów do Kasy Chorych, szczególnie silną agitację rozwinęły PPS i Bund. Wybory te zapisały się kilku ożywionemi starciami: jedno zdarzyło się przed biurem K. Ch. i zakończyło się strzelaniną. Incydent wynikł skutkiem zrywania przez niejakiego Witkowskiego plakatów Chrz. Komit. Naprawy K. Ch., do którego niejaki Wichrowski strzelił 3 razy raniąc Witkowkowskiego, Wichrowskiego aresztowano.

—:::—

Katastrofy.

MANILLA (prow. Batangas) 8 11. (Pat.) Szalał tu straszny tajfun, który spowodował śmierć wielu osób.

LONDYN 8 11. (Pat.). W wielu okolicach Anglji trwają w dalszym ciągu burze i wylewy. W pobliżu Rockliff zatonęło 1000 owiec.

RZYM 8 11. (Pat.). Z Bari donoszą, że wskutek wylewów rzek 24 osób poniosło śmierć. O sile wylewów świadczy fakt, że skutkiem gwałtownego naporu wody został przewrócony pociąg.

BLASCO IBANEZ.

DIMONI.

1)

W żadnej osadzie, ani w żadnej wsi, na przestrzeni od Cullery do Sagunto, nie było człowieka, któryby go nie znał.

Niech tylko rozdzwoni się gdzieś jego „dulzaina" (rodzaj fletu) z wszystkich stron zbiegają się chłopaki, kumoszki zwolują się głośnym śmiechem, a gospodarze wylegają z karczmy.

„Dimoni, Dimoni przyszedł".

A on, gdzieś w niebo zapatrzony, wygrywa na nieodłącznym instrumencie i przyjmuje składane mu hołdy z wyniosłą obojętnością bóstwa...

Wzbudzał ogólny podziw ten młodziutki posiadacz starej, popękanej „dulzainy", ukochanej towarzyszki jego włóczęgowskich wędrówek. O ile nie zarzuciła mu się na jakimś strychu lub pod stołem karczemnym nosił ją, przytroczoną z boku do pasa — jak gdyby cząstkę własnego ciała, dodaną mu przez przyrodę w chwili muzycznego natchnienia.

Wśród żartów i śmiechów, kobiety zrobiły pierwszorzędnej wagi odkrycie: Dimoni był piękny: wysoki, rosły, głowę miał podłużną, a kształtną, czoło wysokie, czerwone, jak owoc granatu, wargi i nos orli, rasowy. W jego majestatycznym spokoju było coś z patrycjusza rzymskiego — coprawda nie z czasów Katona, gdy młodzież po spartańsku żyła i ćwiczyła się na Polu Marsowem w sztuce wojennej — lecz z okresu upadku, gdy szaleństwa imperatorskich orgji zaczynały szpetnie czerwienieć nosy na twarzach, a czystej linji profilu zagrażał już podwójny podbródek — wynik i symbol nadmiernego obżarstwa...

Dimoni lubił wypić. Więcej jeszcze niż mistrzostwem w grze na dulzainie, wsławił się ilościami wina, pochłanianemi przy każdej nadarzającej się okazji.

Dzięki swemu „imieniu artystycznemu" grywał na wszystkich weselach, pogrzebach i procesjach w okolicy. Wyglądano go zdaleka. Nadchodził główną drogą wśród pól, wyprostowany dumnie, z dulzainą pod pachą. Towarzyszył mu pokorny jak psina „dobosz" — jakiś znaleziony niedawno gdzieś włóczęga — ze śladami, na głowie i na karku, bolesnych uszczypnięć, jakich nieszczędził mu „chlebodawca" za niedość głośny i efektowny akompanjament na skórze bębna. Zmieniali się często ci „słudzy"; — każdy z nich, wprędce znużony owym beznadziejnie koczowniczym trybem życia, opuszczał swego pana, unosząc z sobą nabyty od niego na wieczną rzeczy pamiątkę nałóg pijaństwa...

Nie było w całym kraju grajka ponad Dimoni'ego. Ale dużo mieli z nim kłopotu ci, którym zachciewało się wyprawiać własnym sumptem uroczystości przy dźwiękach jego muzyki. Zwłaszcza w dniach procesji w świąteczne dni — trzeba było pilnować go jak najbaczniej, grożąc mu kijem na wypadek gdyby zjawił się w karczmie przed końcem procesji — lub z nadmierną „uprzejmością" eskortować go do przybytku Bachusa i nieustannie chwytać za rękę wyciągającą się chciwie po dzban z winem. Zresztą najczęściej ostrożności te nie osiągały celu. Ileż to razy, stąpając powolnym, ociągającym się, majestatycznym krokiem przed chorągwią cechową w czasie procesji, zatrzymywał się nagle Dimoni pod drzewem oliwnem przy karczmie i ku zgorszeniu i oburzeniu wiernych, intonował huczny i szumny „Marsz Królewski", a bezpośrednio potem — melancholijne „De Profundis" — w chwili, gdy figurę świętego patrona wnoszono w progi kościoła.

Był popularny w okolicy. Roiło się dokoła niego od dzieciaków podskakujących w takt „dulzainy" wśród hucznych oklasków — a młodzież zaśmiewała się z majestatycznej powagi chłopaka, kroczącego z szelmowską miną przed krzyżem. Zdaleka pokazywano mu kusząco dzban wina. On — on mrugał tylko okiem, co miało znaczyć: „Schowajcie to na później"...

Owo „później" było dla Dimoni'ego ideałem wymarzonym — oczekiwaną tęsknie chwilą końca uroczystych obrzędów, wyzwolenia z pod argusowego dozoru, swobody — nareszcie, wtargnięcia do ulubionej nad wszystko karczmy...

(C. d. n.).

—:::—

Prawo kagańcowe.

Prasa wydana w ręce władz administracyjnych.

Zapowiadane od dawna wydanie nowej ustawy prasowej zostało wykonane przez wydanie dekretu o represjach administracyjnych wobec prasy. Dotąd wszelkie zarządzenia represyjne, konfiskaty pism, zarządzane przez prokuraturę, musiały dla swej prawomocności uzyskać zatwierdzenie sądu. Wszelkie kary mogły być wymierzane jedynie przez sąd. Te zasady obowiązują wszędzie, gdzie wolność słowa drukowanego cieszy się jakimś szacunkiem, gdzie to prawo obywatelskie należy do podstawowych, zagwarantowanych zasadami konstytucji.

Dziennikarz nie może być bezkarnym, ale jego publicystyczna działalność nie może być zależną od oceny czynników administracyjnych. Wyłącznie sądy, a w wielu wypadkach tylko obywatelskie sądy przysięgłych są jedynie powołane do wydawania wyroków w przestępstwach prasowych. Przekazanie tych spraw jedynie sądom daje pewną gwarancję, że wolność prasy nie będzie iluzoryczną i nie padnie ofiarą kaprysu i samowoli czynników administracyjnych i policyjnych.

Tymczasem wydany świeżo dekret prasowy zrywa z wszelkimi wolność obywatelską gwarantującymi zasadami, nawet stary kodeks rosyjski nie szedł w uprawnieniach dla administracji tak daleko.

Oto najważniejsze postanowienia tego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zawierającego szesnaście artykułów:

Art. I. Kto publicznie lub drukiem rozpowszechnia świadomie nieprawdziwą lub przekręconą, a mogącą przynieść szkodę interesom państwa, lub wywołać niepokój publiczny, — wiadomości o niebezpieczeństwie, grożącem państwu w jego stosunkach zewnętrznych lub wewnętrznych, a w szczególności o niebezpieczeństwie, grożącem jego ustrojowi konstytucyjnemu, chociażby wiadomość podawał jako pogłoskę, ulega

KARZE OD 300 DO 10.000 zł.

z zamianą, w razie nieściągalności, na areszt 10 dni do 3-ech miesięcy. Druk ulega konfiskacie.

Art. II. mówi, iż

TE SAME KARY

grożą za ogłoszenie nieprawdziwej wiadomości, dotyczącej działalności władz państwowych i określa przedstawicieli władz państwowych, któremi są: Prezydent Rzeczypospolitej, marszałkowie Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej, Prezes Rady ministrów i ministrowie, sędziowie zawodowi i urzędnicy państwowi, powołani do bezpośredniego lub pośredniego rozstrzygania spraw publicznych lub wydawania rozporządzeń, zarządzeń, rozkazów lub zakazów. Przepisy niniejszego artykułu stosują się także do oddziałów wojskowych i dowódców.

Art. III. Kto publicznie w druku i pismem do urzędów dopuszcza się, karanej według ustaw powszechnych, zniewagi władz państwowych podczas lub z powodu pełnienia przez nich urzędowych czynności, lub dopuszcza się zniewagi przedstawiciela państwa obcego, ulega

KARZE OD 100 DO 5.000 zł.,

z zamianą na areszt od 3 dni do 6 tygodni.

Art. IV. określa odpowiedzialność za przestępstwa wobec władz, że prócz autora oraz innych uczestników współwinnych, ulegają karom również redaktor odpowiedzialny, redaktor lub rzeczywisty kierownik tego działu czasopisma, w którem wydrukowano wiadomość lub zniewagę.

Za grzywnę, opłaty i koszta postępowania, nałożone na skazanego autora, redaktora odpowiedzialnego, redaktora lub rzeczywistego kierownika działu czasopisma, odpowiadają solidarnie — bez względu, czy są osobą fizyczną, czy prawną — wydawca, nakładca, właściciel czasopisma, zarządzający drukarnią, jej właściciel lub dzierżawca. Za skazanego wydawcę i nakładcę odpowiadają solidarnie, zarządzający drukarnią, jej właściciel lub dzierżawca. Za zarządzającego drukarnią — właściciel drukarni lub dzierżawca.

Art. VII Do orzekania o przestępstwach przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu,

POWOŁANE SĄ WŁADZE ADMINISTRACYJNE

II. instancji, lub szczególnie przez ministra spraw wewnętrznych, upoważnione władze administracyjne I. instancji. Władze administracyjne I. lub II. instancji mogą tymczasowo zająć druk, którego treść zawiera cechy przestępstwa, przewidzianego w art. I. II. lub III. Właściwe władze administracyjne orzekają konfiskatę druku w ciągu 7 dni od zajęcia, bądź w orzeczeniu skazującem, bądź w osobnem. Uchybienie tego terminu powoduje zgaśnięcie zajęcia z mocy samego prawa.

Art. VIII. Jeżeli władze administracyjne skierują sprawę do sądu, znajdując podstawy do ukarania według art. I. II. lub III., sąd zastosuje przepisy powszechnych ustaw karnych. Ukaraniu administracyjnemu z mocy niniejszego rozporządzenia, nie stoi na przeszkodzie okoliczność, że czyn stanowi przestępstwo zagrożone karą według innych ustaw karnych.

Art. X. Oskarżony i majątkowo odpowiedzialny, może wnieść przeciwko orzeczeniu skazującemu władzy admministracyjnej, na jej ręce odwołanie ustnie lub pisemnie do właściwego sądu okręgowego w ciągu 7 dni od dnia doręczenia orzeczenia. Sąd ten rozstrzyga prawomocnie przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów, dotyczących odwołania sądów powiatowych (pokoju).

Art. XII. Odwołanie od sądu nie wstrzymuje ściągnięcia grzywny od skazanego i majątkowo odpowiedzialnego. Zastępczej kary aresztu nie można wykonać przed prawomocnością orzeczenia. W razie niezapłacenia grzywny do 7 dni po doręczeniu orzeczenia, władza orzekająca władna jest na czas, aż do ściągnięcia grzywny lub wykonania aresztu zastępczego, zawiesić czasopismo, a jeżeli odpowiedzialny jest właściciel drukarni, wstrzymać jej działalność. Decyzja nie ulega zaskarżeniu.

Art. XIV. Winni wydawania czasopisma zawieszonego, choćby pod innem oznaczeniem, albo prowadzenia drukarni, podlegającej wstrzymaniu swojej działalności, ulegają karze grzywny od 200 do 5.000 zł., z zamianą w razie nieściągalności, na areszt od 1 do 6 tygodni. Tej samej karze ulegają winni rozszerzenia druku zajętego lub skonfiskowanego, albo odtworzenia jego treści. Druki ulegają konfiskacie.

Art. XV. poleca wykonanie niniejszego rozporządzenia ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Rozporządzenie obowiązuje w trzy dni po ogłoszeniu, czyli od dnia wczorajszego.

Jak z przytoczonych ustępów wynika, dekret ten jest chyba wzorowany na drakońskich wzorach Mussoliniego, lub bolszewickich władców. Dąży on do zakneblowania ust prasie kryminałem i karami pieniężnymi.

Do pierwszych czynności zbliżającego się sejmu powinno należeć zniesienie tego rozporządzenia, sprzecznego z konstytucją i uświęconymi w cywilizowanym świecie zasadami.

—:::—

Po moskiewskiej konferencji komunistycznej.

MOSKWA. Piętnasta z rzędu konferencja komunistyczna zamknięta została dnia 3. listopada br. Konferencja tegoroczna prawie zupełnie nie interesowała się zagadnieniami polityki międzynarodowej, a nawet referat Bucharina na temat sytuacji międzynarodowej ujęty był z punktu widzenia walki z opozycją komunistyczną i jej wpływów na kształtowanie się stosunków w życiu międzynarodowo-komunistycznym.

Największe zainteresowanie wywołał podczas tegorocznej konferencji referat Stalina, będącego, jak wiadomo, nieprzejednanym wrogiem grupy opozycyjnej.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie Stalina, przemawiali główni przywódcy opozycji, a więc Trocki, Kamieniew i Zinowjew, lecz niestety urzędowa ajencja sowiecka „Tass“ w swych depeszach iskrowych nie podała treści tych niewątpliwie nader ciekawych przemówień. Co do charakteru wystąpień przywódców opozycji na konferencji komunistycznej można sobie jednak wyrobić pewne zdanie po przeczytaniu artykułu wstępnego „Prawdy“ moskiewskiej z dnia 4. listopada p. t. „Bilans sporządzony!“ W artykule tym czytamy między innemi:

„Wystąpienie Trockiego, Kamieniewa i Zinowiewa na konferencji komunistycznej wskazują na to, że opozycjoniści w dalszym ciągu zdecydowani są prowadzić walkę przeciwko zasadom idejowym Leninizmu“.

Ze słów tych wynika, iż opozycja nie przerwała dotychczas i przerywać nie zamierza walki idejowej, innemi słowy mówiąc, że nawet XV. konferencja komunistyczna nie zdołała w niczem zmienić poglądów opozycjonistów.

Omawiając ogólne wyniki konferencji komunistycznej, „Prawda“ podkreśla, iż na konferencji powszech nie potępiono działalność opozycjonistów. W dalszym ciągu „Prawda“ daje ciekawy obraz stopniowego rozwoju nastrojów opozycyjnych w Rosji sowieckiej. — Pierwsze różnice poglądów w łonie stronnictwa komunistycznego zarysowały się wkrótce po śmierci Lenina, a już w roku 1923 powstał pierwszy t. zw. „trockijski“ ruch opozycyjny. W roku 1924 powstaje t. zw. opozycja robotnicza, dążąca do stworzenia w łonie stronnictwa komunistycznego specjalnej frakcji, której zadaniem miała być krytyka działalności Centr. komitetu wykonawczego. Okresem największego rozwoju opozycji był rok 1925, kiedy to do szeregu opozycjonistów wstąpili tak wybitni działacze komunistyczni, jak Kamieniew i Zinowiew. Już na XIV. zjeździe trzeba było prowadzić energiczną walkę z opozycją. Pomimo, że zjazd XIV. z całą stanowczością napiętnował taktykę opozycji, przywódcy poszczególnych kierunków nie zaniechali swej szkodliwej działalności, lecz wręcz przeciwnie, w roku 1926 zjednoczyli się, tworząc wspólny blok opozycyjny z Trockim na czele.

Dalszy rozwój bloku opozycyjnego „Prawda“ przedstawia jak następuje:

„Po szeregu niesłychanych przekroczeń przeciwko dyscyplinie partyjnej, po szeregu usiłowań w kierunku rewizji leninizmu, po ostrej walce frakcyjnej przeciwko partji, okazało się, iż leaderzy bloku opozycyjnego są zupełnie izolowani w partji i ideowo rozbici. Napotkawszy na zdecydowany opór ze strony partji Lenina, „trockiści“ zaczęli sobie zdobywać sympatje sfer burżuazyjnych i drobnoburżuazyjnych stronnictw rewolucyjnych. Partja Lenina natomiast w sposób stanowczy i ostry potępiła antyleninowski blok opozycyjny. O ile by opozycja swą walkę kontynuowała w tych samych warunkach, o ile w dalszym ciągu szłaby po linji swej dotychczasowej taktyki politycznej, to niewątpliwie spotkał by ją los socjaldemokracji“.

Stwierdzając w ten sposób odosobnienie przywódców opozycji w granicach stronnictwa komunistycznego, „Prawda“ nie twierdzi bynajmniej, by przywódcy opozycji zrezygnowali ze swych poglądów, lecz powiada jedynie, że sukces obecnego zjazdu polega na tem, że „konferencja kategorycznie potępiła antypartyjną działalność bloku opozycyjnego, dopatrując się w twierdzeniach jego ideologów tendencyj natury socjaldemokratycznej“, przeciwko którym, — jak „Prawda“ stwierdza, — „stronnictwo komunistyczne prowadzić będzie bezwzględną walkę ideową“.

—:::—

Do członków PPS. we Lwowie

Ciąg dalszy rocznego

ZGROMADZENIA P. P. S.

odbędzie się w środę dnia 10 bm. w lokalu przy ul. Ossolińskich 10.

Na porządku dziennym: Dyskusja nad sprawozdaniami.

Wzywa się wszystkich Tow. do bezwzględnego przybycia.

Zgromadzenie Poselskie

w Stryju

We wtorek dnia 9 b. m. o godz. 5 popołudniu odbędzie się zgromadzenie w lokalu **Związku Z. Z. K.**

Na temat: obecne położenie w Państwie, przemawiać będzie **poseł HAUSNER.**

Dalsze śledztwo w sprawie morderstwa na Lewandówce.

Policja zdołała odszukać chłopca, który niósł walizę A. Gregowi z lasku do przystanku tramwajowego. Był to 15-letni Józef Kozak, który zeznał, że otrzymał od mordercy za swą usługę 1 zł. Kozak podał, że Grega ubrany był w stary płaszcz gumowy i ubranie kawowego koloru. Wynikało więc z tych zeznań, że Grega nie przebierał się na błoniach janowskich, jak to zeznał poprzednio.

Wobec tego ponownie przesłuchano zbrodniarza — który podał tym razem, że przebrał się w zrabowane ubranie w hotelu, swoje zaś ubranie zapakował i pozostawił w chwilowem przechowaniu u restauratorki Fraenklowej przy ul. Kościelnej. Tak też było w istocie. Następnie ustalono, że siekiera, którą Grega dokonał morderstwa była ukryta na półce w stajni. Wobec tego Grega skłamał twierdząc, że znalazł ją w pokoju i ujął odruchowo. O tem, iż siekiera ta leżała w stajni wiedział Grega i zabrał ją ze sobą idąc do mieszkania Stańków. Te i inne dowody nagromadzone w śledztwie wskazują, iż Grega działał z rozmysłem, planując mord rabunkowy.

Prokuratorja sądu karnego nie zadecydowała dotychczas czy zbrodniarz stanie przed sądem doraźnym.

—:::—

Katastrofa kolejowa pod Trzebinią.

KRAKÓW 8 11. (Pat.). Dyrekcja kolei państwowych komunikuje, że 7 11 br. o godz. 15'20 w czasie wyjazdu pociągu towarowego nr. 182 z Trzebini do Szczakowej wykoleił się w tym pociągu 1 ładowny wagon, który następnie spowodował wykolejenie się dalszych szesnastu wagonów na zwrotnicach wyjazdowych. Wskutek zatarasowania wyjazdu z Trzebini w kierunku do Chrzanowa ruch pasażerski na tym odcinku odbywał się do godziny 16'05 bez przesiadania. Pomiędzy Trzebinią a Szczakową utrzymano ruch pełny. Szkody w materjale znaczne. Na miejsce wypadku wyjechała z Krakowa komisja dyrekcyjna. Dochodzenia w sprawie przyczyn wykolejenia w toku.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 października

Do dzisiejszego numeru Dziennika Ludowego załączamy dodatek powieściowy (52).

KILKADZIESIĄT WOLNYCH MIEJSC przy robotach ziemnych we Lwowie ma jeszcze do obsadzenia Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie, — ul. Rutowskiego l. 11.

CZESNE I OPŁATY ADMINISTRACYJNE są wielkim ciężarem dla rodziców posyłających swe dzieci do szkół średnich. Zniżki tych opłat są minimalne, gdyż dyrekcje gimnazjów niechętnie zrzekają się dochodów z tych źródeł. Wobec tego tysiące rodzin cierpi niedostatek, płacąc ze swych skromnych poborów czy zarobków te wygórowane opłaty. Dyrekcje tych szkół winny przyjmować opłaty te w ratach rozłożonych na dłuższy okres, ażeby bodaj w ten sposób ulżyć rodzicom uczniów i uczenic.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH słynnej artystki wiedeńskiej Grety Wiesenthal odbędzie się w czwartek w sali Teatru Wielkiego. Znakomita tancerka wykona z udziałem swoich uczenic bardzo interesujący program obejmujący tańce klasyczne i charakterystyczne. Bilety do nabycia w magazynie nut Seyfartha.

TRYESTEŃSKI KWARTET SMYCZKOWY grać będzie w poniedziałek 15. b. m. W programie kwartety Beethovena, Malipiera i Beredina.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Julja K., licząca 22 lat, w zamiarze samobójczym rzuciła się onegdaj pod pociąg i doznała załamania czaszki. Powodem desperackiego kroku była prawdopodobnie zawiedziona miłość.

38- letnia Anastazja K., bawiąc w restauracji Agidowej, przy ul. Żółkiewskiej, usiłowała struć się jodyną. Obie desperatki odstawiło Pogotowie rat. do szpitala.

SAM SIĘ POKARAŁ. Mikołaj Werebniak, zam. w Lewandówce, podczas sprzeczki z Franciszkiem Ferencem, chciał wydobyć z kieszeni rewolwer, aby zrobić z niego użytek. W czasie tej manipulacji spowodował jednak strzał i zamiast przeciwnika, sam się postrzelił w lewą rękę. Dziś rozmyśla on w szpitalu nad niefortunną swoją porywczością.

TAJEMNICA TANIEGO WĘGLA. Firma Karp i Fraenkler ogłaszała i sprzedawała węgiel po cenach niższych niż inni dostawcy. Wczoraj pewien odbiorca tej firmy stwierdził jednak, iż w dostarczonym węglu w ilości 2 ton brakowało 290 klg. O oszustwie tem, powiadomiono policję, która ustaliła w śledztwie, że niejaki Zygmunt Katz, zajęty przy wadze, będącej własnością firmy „Skole", w porozumieniu z tymi dostawcami węgla, dopuszczał się tych oszustw przy ważeniu wozów z opałem. Wobec tego. Katza osadzono w areszcie. Dalsze śledztwo w toku.

PODRZUCONY CHŁOPIEC. W bramie realności przy ul. Kadeckiej l. 14, znaleziono pozostawionego tu około 4- letniego chłopca, który miał przy sobie kartkę z napisem Longin Leszczyński. Podrzutkiem zaopiekował się mieiski komisarjat I. dzielnicy.

DAREMNY TRUD WŁAMYWACZY. W nocy na ub. poniedziałek, włamali się nieznani sprawcy do budynku Strzednicy, skąd z trudem niemałym wynieśli kasę ogniotrwałą do parku, poczem rozpoczęli operację nad rozcięciem ściany. Podczas tego zabiegu ktoś jednak spłoszył włamywaczy, którzy zbiegli, oszczędziwszy sobie rozczarowania. W kasie tej bowiem nie było nawet złamanego szeląga.

KANDYDACI NA WŁÓCZĘGÓW. Bazyli Sobotowicz, konduktor kolej., zam. przy ul. Szeptyckich, doniósł policji, że syn jego Roman zbiegł z domu wraz ze swym kolegą Stanisławem Łyzoniem i ślad za nimi zaginął.

Strażnik St. Błaza, również doniósł policji, że dwaj wychowankowie Państwowego Zakładu wychowawczo- poprawczego w Przedzielnicy, koło Dobromila, zbiegło w nieznanym kierunku. Są to 18- letni Michał Korczyński i M. Nowakowski, którzy pochodzą z Halicza.

—:::—

— **NA FUNDUSZ PRASOWY** „Dziennika Ludowego" składam kwotę 10 zł. wypłacone za udział w posiedzeniu Komisji Rozjemczej Funduszu Bezrobocia Sanisław Janicki.

Dr. Aleksander Luftman zł. 10 — za nieprzyjęte honorarjum od p. A. B:

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego" ul. Sykstuska l. 21. II. p.

Z sali sądowej.

ZAMACH REWOLWEROWY NA MAJSTRA BLACHARSKIEGO.

20- letni Włodzimierz Sawka, pomocnik blacharski, stanął wczoraj przed trybunałem sądu karnego, jako oskarżony o zamach morderczy, dokonany na osobie Wojciecha Zająca, właściciela pracowni blacharskiej przy ul. Ossolińskich, u którego Sawka przez kilka lat był zatrudniony.

W śledztwie policyjnem i sądowem ustalono, iż Sawka skarżył się swemu koledze, że Zając źle się z nim obchodzi, i nie wypłaca mu regularnie omówioną zapłatę 18 zł. tygodniowo. Z tego powodu Sawka chciał razu pewnego popełnić zamach samobójczy, przez przecięcie żył na ręce. We wrześniu b. r. kupił on rewolwer systemu „Steyer" i wieczorem 7-mego tego miesiąca udał się do Zająca, aby odebrać swe zaległe pieniądze i dokumenty. Po krótkiej wymianie słów Sawka strzelił wówczas do Zająca. Strzał na szczęście chybił, Zając zbiegł zaś przez okno na ganek, potem zaś na ulicę. Szaleniec strzelił drugi raz za nim, poczem zaś strzelił dwukrotnie do siebie.

Wszystkie te strzały nie zraniły nikogo. Sawka po strzałach skoczył w zamiarze samobójczym z II. piętra na podwórze. Doznał jednak tylko nieznacznych kontuzji i po zaopatrzeniu w szpitalu odstawiony został do aresztu. W śledztwie ustalono, iż Sawka działał z rozmysłem. Przed udaniem się do Zająca napisał niejako testament, zapisując wszystkie rzeczy masażystce Antoninie Czabanównie, u której mieszkał kątem.

Przesłuchiwany jako świadek, majster W. Zając nie przyłączył się do postępowania karnego.

Po przeprowadzonej rozprawie Sawka został zasądzony na 2 lata ciężkiego więzienia.

KOMUNIŚCI Z POKUCIA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Centrala lwowska organizacji komunistycznej dzieli się na związki okręgowe i koła miejscowe. Okręgowy Związek z siedzibą w Kołomyji koncentruje w sobie koła z powiatów śniatyńskiego, kossowskiego, horodeńskiego i peczeniżyńskiego. Dnia 3. marca b. r. odbył się zjazd delegatów tych kół we wsi Rożnowie. Policja aresztowała następnie obecnych na tym zjeździe członków którymi byli: Sozent Bukałczak, zam. pod Kossowem, Antoni Wałamaniuk, Mikołaj Rodysz, Michał Fończuk, Mikołaj Sorachan, Jakób Mencała, Wasyl Regusz, Jurko Pawluk, Fedor Harasymiuk, Andrij Hawryluk, oraz Juda Greif z Kołomyji. Kilku innych zdołało zbiedz przed pościgiem policji.

Aresztowanych przetransportowano następnie do Lwowa. wczoraj zaś stanęli oni przed trybunałem sędziów przysięgłych. Akt oskarżenia zarzuca im uprawianie agitacji wywrotowej, działającej na szkodę państwa. Rozprawa ta potrwa przez kilka dni. Trybunałowi przewodniczy r. Angielski, oskarża prok. z Kołomyji, p. Ojak.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

Wszystkim którzy brali udział w oddaniu ostatniej usługi ś. p. Dr. Stanisławowi Siarkiewiczowi adwokatowi w Kałuszu składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Rodzina.

Podziękowanie.

Wielmożnej Pani Dr. Annie Mikiewicz, lekarzowi „Kasy Chorych" zamieszkałej ul Kochanowskiego 8. składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie i wyrazy głębokiej, wdzięczności za wyleczenie córki naszej Zosi z ciężkiej choroby i za nieustrudzoną iście rodzicielską opiekę jaką Wielmożna Pani przez cały czas trwania choroby ją otaczała

Adolfowie Gottesmanowie.

Podziękowanie.

Wszystkim którzy brali udział w pogrzebie ś. p. Henryka Kozara a to: chórowi i orkiestrze kolejowej, mężom zaufania, kolegom oraz znajomym Bóg zapłać

Żona.

Rokowania w sprawie likwidacji strejku górników w Anglji.

LONDYN 8 11. (Pat.). Wczorajsze narady przedstawicieli górników i tradeunionów z premierem Baldwinem oraz z członkami rządowej komisji węglowej dla podjęcia rokowań

NIE DAŁY POZYTYWNYCH REZULTATÓW.

Dalsze narady wyznaczono na dziś. — Członkowie tradeunionów mając w pamięci niepowodzenie poprzednich wysiłków raczą wstrzemięźliwość w ocenianiu sytuacji i przyznają że rokowania z przedsiębiorcami rokują znacznie lepszy obrót. Komunikat urzędowy ogłoszony wieczorem nie podaje szczegółów odbytych narad. Wiadomo jednak, że w rozmowach opierano się głównie na znanym już projekcie związku górków do którego przedsiębiorcy wnieśli pewne poprawki. Uzupełniony projekt porozumienia był przedmiotem narad komitetu wykonawczego górników z radą generalną tradeunionów. W rezultacie narad postanowiono odbyć nad poprawionym projektem dyskusję w związku centralnym. Znaczyłoby to, że poprawki przemysłowców nie przekreślają zasad ogólnokrajowości przyszłego porozumienia na podstawie porozumień regjonalnych. Komitet wykonawczy związku górników wyznaczył na dziś godziny ranne wspólne narady poświęcone bliższemu zbadaniu poprawek do projektu porozumienia. Rezultaty tych narad mają być zakomunikowane jutro Baldwinowi. Narady nad proponowanymi poprawkami potrwają kilka dni a po ukończeniu konferencji delegaci związku górników oraz komitet wykonawców zakomunikuje górnikom przebieg rokowań.

Warunki górników.

LONDYN 8 11. (Pat.). Komitet wykonawczy Związku górników odbył dziś rano narady poświęcone projektowi porozumienia w przemyśle węglowym, opartemu na podstawie umów okręgowych. Projekt ten został uzgodniony jeszcze w sobotę z poglądami obu stron na oddzielnej konferencji z rządem i opiera się na głównych zasadach porozumienia ogólno-krajowego. Przyjmując warunkowo propozycje rozstrzygnięcia zatargu w drodze porozumienia ogólno-krajowego, górnicy wprowadzają do projektu cztery następujące żądania:

1) Utrzymanie zasady ogólno-krajowości w sprawie minimum procentowego.

2) Określenie w poszczególnych okręgach wysokości płac, odpowiadających minimum kosztów utrzymania w danym okręgu.

3) Przyjęcie jednolitej metody w ustalaniu stosunków przedsiębiorców z robotnikami co do zysków osiągniętych przez przedsiębiorstwa.

4) Ustalenie formy przyszłych organizacji ogólno-krajowych, których zadaniem byłoby uregulowanie wzajemnego stosunku pracy do przedsiębiorstwa.

Poprawki rządowe idą w kierunku zmiany projektowanych przez górników organizacji ogólno-krajowej na analogiczną organizację lokalną, mającą czuwać nad lojalnem wykonywaniem postanowień przyszłego porozumienia i warunkami najmu.

Według poprawki rządowej, rozstrzygnięcie tych organów kontroli nie wymagałoby uciekania się do rozjemstwa organu centralnego, który ma być powołany w drodze ustawodawczej.

Delegaci przedsiębiorców przyjęli projekt z poprawkami rządowemi z tem zastrzeżeniem, że decyzja ostateczna należy do lokalnych związków właścicieli kopalń, do których delegaci zwrócą się z propozycją rewizji dawnych warunków.

Z sali koncertowej.

Koncert wiolonczelisty Emanuela Feuermana zgromadził licznych zwolenników jego odtwórczego talentu. Nader urozmaicony program zawierał charakterystyczne warjacje Beethovena, na Mozartowskim temacie z „Fletu zaczarowanego“ oparte, sonatę a moll Schuberta, o dość nikłych zresztą tematach - obydwa numery z towarzyszeniem fortepianu, suitę Regera na wjolonczelę solo, koncert Volkmana, andante Mozarta i niemal obowiązujące już dziś tańce — tym razem — słowiańskie Dworzaka, wreszcie melodje cygańskie Sarasatego. Najciekawszym numerem programu, prawdziwie artystycznie wykonanym, była suita Regera. Pozbawiona ściśle określonego schematu, zdradzająca pewne reminiscencje mistrzów organowych XVII. w., obfituje wjolonczelowa suita Regerowska w bogate pomysły melodyjne i zwłaszcza w fudze stanowi szczyt konstrukcji linearnej, wyzyskując przytem umiejętnie wszystkie walory pięknego instrumentu.

Pozostawiony wyłącznie sobie, kierując się jedynie własnem poczuciem artyzmu, Feuerman w finezyjnem uzewnętrznianiu poszczególnych głosów i w łagodnem liryzmem tchnącem traktowaniu Adagia złożył dowód wiedzy muzycznej i wybitnie zarysowanej indywidualności. Pięknie również wypadł koncert a-moll Volkmana, utrzymany trochę w stylu Schumanowskim. — Tańce Dworzaka były więcej danina na rzecz mody, a melodje cygańskie i na bis zagrany walc Chopina, mimo czarującego tonu, stylowo zawiodły.

Artysta tej miary, co Feuerman, posiada przecież subtelne wyczucie odmienności brzmienia poszczególnych instrumentów i wie, że przenoszenie utworów z jednego instrumentu na drugi odbywa się ze szkodą dla prawdziwego artyzmu. Pod tym względem wiolonczela jest może najczulsza: zbyt żywe rytmy i tempa, bogactwo figuracji pozostaje w sprzeczności z jej naturą. Lepiej więc ograniczyć się do oryginalnej literatury wiolonczelowej, a unikinie się tych uchybień artystycznych. Na fortepianie towarzyszył Feuermanowi dr. Günsberg znacznie dyskretniej, niż kiedykolwiek.

A. S. Z.

Ze sceny „Drukarzy“.

„LWÓW W OBRAZACH“

wodewil C. Danielewskiego.

Wodewil ten wystawiło ubiegłej niedzieli Koło dramatyczne drukarzy lwowskich na własnej scence w lokalu stowarzyszenia.

Z pośród grających odznaczyli się pp.: Frączek, Saczewska, Dobrzański, Langerowa, Romański, Kowalski i Panejko.

Dobrze odśpiewanym partjom wokalnym wodewilu sprawnie akompaniował na fortepianie p. Kinalski, dyrygent Chóru pracowników drukarskich.

(n. k.)

—:::—

Przed rozwiązaniem Izby duńskiej.

KOPENHAGA 8 11. (Pat.). Ponieważ projekt rządowy, dotyczący zlikwidowania kryzysu rządowego został odrzucony przez parlament, premier Stauning zamierza zaproponować królowi rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Socjalno-demokratyczny rząd mniejszości Stauninga, który dotychczas w folkethingu (Izbie posłów) posiadał przy pomocy burżuazyjnych radykałów 1 głos większości, natomiast w Izbie wyższej nie miał większości, chcąc złagodzić kryzys gospodarczy, zniósł projekt podatku majątkowego, a mianowicie od posiadłości gruntowych oraz przedłożył wniosek o udzielanie pożyczek państwowych dla gałęzi przemysłu szczególnie dotkniętych bezrobociem.

Otwarcie domu Z. Z. K. w Stanisławowie.

STANISŁAWÓW. Dnia 7 bm. w niedzielę miała miejsce podniosła uroczystość otwarcia własnego domu Z. Z. K.

W uroczystości tej brało udział tysiące kolejarzy miejscowych i delegacje z różnych okręgów.

Zgromadzenie zagaił tow. Szałaśny. — Następnie przemawiał delegat Centrali tow. Maksamin i szereg delegatów okręgowych. Pozatem przemawiali burmistrz Stanisławowa p. Chowaniec, prezes dyrekcji kolejowej p. Wiktor i wielu innych.

Wśród gości obecny był tow. pos. Hausner. Dokładne sprawozdanie z uroczystości zamieścimy niebawem.

Utworzenie Okręgowego Związku niższych prac. poczt

Dnia 7. b. m. w sali Stow. „Praca“ odbyło się zebranie Związku niższych funkcjonarjuszów pocztowych.

Przewodniczył p. Kotowski, sekretarzował p. Pankiewicz.

Referat o konieczności powstania związku niższ. funkcjon. i o jego zadaniach wygłosił p. Stanisławski z Warszawy, prezes tego związku.

Po przemówieniu p. Kopfa delegata z Krakowa, zebrani uchwalili założenie związku okręgowego dla Małopolski Wsch.

W skład wydziału tego związku weszli pp.: Bauknecht, (przew.) Markowicz (wiceprez.) Dutka (sekr.) Korba (wicesekr.), Nowosiadły (skarbnik), Borkusz (zast. skarbn.), ołyński, Rogalski, Krochmal, Gałuszka.

Podczas dyskusji przemawiał m. in. p. Spis, delegat ZZP. z Warszawy. W chwili jednak, kiedy „mowca“ ten w obelżywy sposób zaczął wyrażać się o socjalistach, zebrani zareagowali na to, wskutek czego przewodniczący musiał odebrać głos p. Spisowi.

Stosunkiem ZZP. do związku niższych pracowników pocztowych, wobec których ZZP. odgrywa rolę „opiekuna“ — zajmiemy się w najbliższym numerze.

Rozwój radjotelegrafji.

LONDYN 8 11. (Pat.). Delegaci dominjów na konferencję imperjum brytyjskiego zwiedzili wczoraj wielką stację radjotelegraficzną w Regbe. Dla stwierdzenia uprawności tej stacji generał Bruce przesłał depesze do Australji, na którą otrzymał odpowiedź w ciągu 20 minut. W dalszym ciągu delegaci zwiedzili urządzenia mające na celu nawiązanie stosunków z Kanadą. Stwierdzono, że w przeciągu kilku miesięcy będzie nawiązana stała komunikacja radjotelefoniczna z Kanadą.

Przystąpienie socjalistów szwajcarskich do Międzynarodówki hamburskiej.

BERNO. 8. listop. (Pat.) Kongres socjalistów szwajcarskich postanowił w zasadzie przyłączyć się do Międzynarodówki. Uchwała zapadła 249 głosami przeciw 71. Pozatem uchwalono 190 głosami przeciw 101 wyjaśnić motywy przyłączenia się.

Wynurzenia osławionego T. Olszańskiego.

Na łamach „Kurjera Warszawskiego" z dnia 7. bm. pojawił się wywiad z Teofilem Olszańskim, który dnia 5. września 1924 dokonał zamachu na b. Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego we Lwowie, wywołując proces przeciw Steigerowi.

Olszański w wywiadzie tym przyznał się ponownie do udziału w zamachu tym.

WYNURZENIA OLSZAŃSKIEGO.

Zamachu dokonałem dnia 5. września 1924 r., o godz. 3 min. 15 popołudniu — zaczyna Olszański. Urodziłem się jako syn wiejskiego parocha w 1905 roku, w r. 1918—1919, jako 14-letni chłopak, walczyłem przeciw Polakom w armji ukraińskiej. Wtedy poległ mój szwagier, Szymon Szkremeszko, pozostawiając wdowę z synem. Na jego mogile — patetycznie oświadcza — poprzysięgłem Polsce zemstę.

Koło Chyrowa pod Samborem, założyłem własną bojową organizację. Łączności z żadnemi organizacjami ukraińskiemi nie miałem. Wiele aktów sabotażu przeprowadziliśmy na własną rękę. Zabiliśmy dwu policjantów.

Broni mieliśmy dosyć, zakopanej od czasu wojny z Polską. Dynamit kradliśmy w kopalniach borysławskich. Mieliśmy uskładanych z górą 100 kg.

W tym czasie poznałem Waczaszczaka, zabójcę zdrajcy Matwjasa, dyrektora seminarjum żeńskiego. — Waczaszczak wprowadził mię do ukraińskiej bojowej organizacji, do której wstąpiłem ze wszystkimi swymi ludźmi. Zaczęliśmy pogłębiać swoje wiadomości. Przysyłano nam instruktorów, którzy uczyli nas techniki wybuchowej.

Kiedy wynikła sprawa Besarabowej zgłosiłem się do swoich władz konspiracyjnych z propozycją wykonania jakiegokolwiek zamachu, ofiarowując swoją osobę.

Niebawem zdarzyła się sposobność skorzystania z mojej propozycji. Polska urządzała we Lwowie Targi Wschodnie, mające świadczyć o polskości tej naszej stolicy. Trzeba było zaprotestować tak, aby nasz protest rozległ się po całym świecie.

Na tydzień przed zamachem komendant okręgu przemyskiego naszej organizacji przewiózł mię do Lwowa. Miasta tego nie znałem dotychczas, a więc przez siedem dni miałem dokładnie się zorjentować w rozkładzie ulic.

PRZEBIEG ZAMACHU.

Bomba, którą mi wręczono, był to 12- centymetrowy cylinder o średnicy ośmiu centymetrów. Siła jej równała się sile dwunastu granatów ręcznych. Naładowana była kawałkami żelaza,

KTÓRE BYŁY ZATRUTE.

Najmniejsza więc ranka wywołałaby niechybną śmierć.

Feralnego dnia 5. września stałem

PRZED KAWIARNIĄ DE LA PAIX.

Pech mnie prześladował dnia tego, i już kilka razy prezydent wyślizgnął się z moich rąk. Było umówione że jeśli do 3-ciej godziny nie uda mi się rzucić bomby, mam spotkać się z naszymi ludźmi w parku Jezuickim i tam mamy się naradzić, co czynić dalej.

Trzecia właśnie wybiła, ja jednak pozostawałem na miejscu. Stałem w tłumie

TRZYMAJĄC W RĘKU OPAKOWANĄ BOMBĘ.

Zasiąg jej był obliczony na piętnaście metrów i musiałem się liczyć, że wybuch i mnie zabije. Nie miałem jednak poczucia strachu.

Wtem posłyszeliśmy tentent ułańskich koni; oddział kawalerji poprzedzał powóz prezydenta.

Kilku silnymi ruchami

ROZEPCHNĄŁEM WKOŁO SIEBIE TŁUM.

Silnie

WYRZUCIŁEM BOMBĘ PRZED SIEBIE, PODBIJAJĄC JĄ W GÓRĘ.

Zatoczywszy wielki łuk,

PADŁA PROSTO NA KONIE,

wiozące prezydenta i stoczyła się z nich na bruk, dymiąc silnie.

UCIECZKA.

W tłumie powstała panika. Wszyscy, którzy stali przy mnie i widzieli, że rzuciłem bombę, widząc, że ta dymi i może lada chwila wybuchnąć rzucili się do ucieczki w prawo odemnie,

NIE TROSZCZĄC SIĘ O MOJĄ OSOBĘ.

ZACZĄŁEM UCIEKAĆ

w inną stronę, aby się od nich odłączyć. Powóz prezydenta popędził galopem dalej, oddział zaś ułańskiej eskorty wjechał w tłum i zagrodził mi drogę. Starałem się wyrwać z kieszeni rewolwer dużego kalibru, ugrzązł tak jednak, że nie mogłem go wyrwać. Tymczasem tłum mię wepchnął na jakiś miejsce bardziej otwarte, gdzie było luźniej. Tam napotkałem policjanta, który przepychał się w kierunku miejsca wypadku. Byłem pewny, że chce mnie ująć. Udałem, że przypuszczam, że chce mnie spytać, która godzina. Demonstracyjnie wydobyłem zegarek i podchodząc do niego, powiedziałem: „Trzecia minut piętnaście". Obrzucił mię zdziwionym wzrokiem i dążył dalej.

Wszedłszy w boczną uliczkę,

UDAŁEM, ŻE IDĘ Z DWIEMA ŻYDÓWKAMI,

które przechodziły tamtędy. Niezaczepiany przez nikogo,

DOTARŁEM DO JANOWSKIEGO PRZEDMIEŚCIA, STAMTĄD ZAŚ PRZEMKNĄŁEM SIĘ NA DWORZEC.

Na dworcu jakiś cywilny

AJENT MNIE ARESZTOWAŁ,

wprowadził do komisarjatu kolejowego i poszedł do policjanta. Miałem wprawdzie przy sobie paszport na cudze nazwisko, w którym była wykazana narodowość polska, ale wolałem nie ryzykować, i przez przymknięte drzwi

WYMKNĄŁEM SIĘ.

Następnego dnia w towarzystwie naczelnika przemyskiego bojowego okręgu

WYJECHAŁEM DO PRZEMYŚLA.

Tam po sześciu dniach zdałem poprawkę z języka ukraińskiego, która mi stała na przeszkodzie do uzyskania prawa stawania do egzaminów maturalnych.

Potem wyjechałem

DO KRAKOWA,

bo moje władze uznały, że w Przemyślu jest za gorąco.

W Krakowie przesiedziałem dwa tygodnie. Tymczasem rozpoczęła się sprawa Steigera. Byłem poczęści rad, bo to zwracało śledztwo w innym kierunku. Tymczasem jednak komendant okręgu przemyskiego który mię wywoził ze Lwowa, pochwalił się z tem

SWEJ KOCHANCE,

ta zaś

ZWIERZYŁA SIĘ PRZYJACIÓŁKOM

W kołach ukraińskich zaczęto pocichu wymieniać moje imię, jako sprawcy zamachu, oraz przebąkiwano, że ukrywam się w Krakowie. Bałem się, że gadania te dojdą do Polaków i postanowiłem schronić się za granicę. Organizacja dała mi bilet do granicy i dziesięć dolarów. W Berlinie miałem znaleźć dalszą pomoc i opiekę.

Przeszedłem granicę pod Twerokiem (?) na Śląsku. Za przeprowadzenie dałem 30 rentmarek i zostałem bez grosza. Telegrafowałem więc do naszej organizacji w Berlinie o pieniądze. Tymczasem nawinąłem się na oczy jakiemuś ajentowi niemieckiemu, który mnie aresztował i powiózł do Bytomia. Tam mnie skazano na 30 rentmarek kary za nielegalne przejście granicy. Wtedy zeznałem całą prawdę. Niemcy odnieśli się do mnie życzliwie, karę darowali i wypuścili. Inspektor policji chciał mi nawet pożyczyć pieniędzy, ale przedtem już mi pożyczył jakiś żyd, którego poznałem na stacji.

W BERLINIE.

W Berlinie przyjął mnie komitet ukraiński

Z OTWARTEMI RĘKAMI

Wyznaczono mi

CZERDZIEŚCI DOLARÓW PENSJI MIESIĘCZNEJ,

które otrzymywałem regularnie. Zdałem też tam na ukraińskich kursach maturę (egzaminowali mnie poeta Łepkij, prof. Kozela, Lewicka i inni), która dawała prawo wstępu na uniwersytety niemieckie. Byłem uczniem akademji sportowej, gdzie uprawiałem boks, dju-jitsu i konną jazdę. Pozatem kierowałem egzekutywą ukraińską w Berlinie. W Berlinie nie mogłem siedzieć dłużej. Był proces Steigera. Złożyłem zeznanie urzędowo. Powstał gwałt, lewica w parlamencie (partja Seweringa) domagała się mego wydalenia. Nasi ukraińcy wyprawili mnie do Meksyku. Jednak w drodze mnie nastraszono, że Meksyk wyda mię Polsce. Zostałem na Kubie.

Wiec lokatorów i sublokatorów.

W ub. niedzielę odbył się w sali przy ul. Bourlarda wiec zwołany przez Tow. lokatorów i sublokatorów. Żebraniu przewodniczyli inż. Maciałek, Lewiński, r. Gelbart i Ciechocki, sekretarzował Gryglaszewski.

Referent wygłosil i szczegółowo omówił postulaty objęte rezolucją p. Sozański. Następnie przemawiali poseł dr. Somerstein dr. Balken, rea. Heller, Aszkenaze, emer. radca Gelbard i inni.

Sedno sprawy ujął jednak tow. dr. Dręgiewicz, której dobitnie wykazał, iż większość obecnego sejmu wrogo odnosi się do postulatów lokatorów, z czem rząd liczyć się musi. Należy przeto w przyszłości wybierać posłów, którzyby dbali o swych wyborców a nie działali na ich szkodę. Również r. Gelbart ostro skrytykował działalność posłów z pod znaku „8". Znaleźli się jednak na sali osobnicy, którzy brali w obronę tych posłów z pod znaku chjeno-piasta.

Poplecznicy klas posiadających nienawidzą bowiem prawdy, oraz uświadamiania mało orjentujących się politycznie rzesz lokatorów i sublokatorów. Dziwić się jednak należy, iż prezydjum wiecu nie poskromiło zapędów tych mowców, którzy pod pretekstem apolityczności w dyskusji nie chcieli dopuścić do uświadomienia wyzyskiwanych mas ludności. Na zebraniu tem uchwalono następującą

REZOLUCJĘ

Zebrani we Lwowie w dniu 7 listopada 1926 r. na masowem zebraniu lokatorzy i sublokatorzy, widząc coraz bardziej wzmagającą się niedolę, brak nadziei polepszenia się stosunków mieszkaniowych i ogólno życiowych, domagają się u Władz kompetentnych:

1) Wstrzymania zwyżek czynszowych dla wszystkich mieszkań, lokali przemysłowych i handlowych.

2) Przesunięca terminu płatności czynszów do 15-go każdego miesiąca, dla położenia tamy szykanowania lokatorów przez złośliwych właścicieli realności.

3) Wydania rozporządzeń w celu zapobieżenia handlowi mieszkaniowemu i wyzyskowi bezdomnych.

4) Dotkliwych kar dla handlarzy mieszkaniowych i ich pośredników.

5) Natychmiastowego uruchomienia kredytu budowlanego, celem najszybszego przystąpienia do rozbudowy miasta.

6) Kategorycznego przypomnienia Komendzie i Dyrekcji Policji rozporządzenia Ministerstwa w kierunku obowiązku interwencji w nagłych wypadkach pokrzydzenia lokatorów i sublokatorów.

7) Przywrócenia zagwarantowanego ustawą ruchomego dodatku mieszkaniowego pracownikom państwowym.

8) Wszystkich nieposiadających minimum egzystencji zwolnić od podatku mieszkaniowego.

9) Zwrócenia uwagi Magistratu m. Lwowa na stwierdzone w wielu wypadkach praktyki niektórych inżynierów departamentu technicznego przez stronniczą ocenę wadliwości domów rzekomo nadających się do rekonstrukcji przy delożowaniu lokatorów, wreszcie

10) W razie nieuchronnego delożowania umożliwienie delożowanym przeprowadzenia własnym zwrotnym kosztem rekonstrukcji, celem uzyskania mieszkania z powrotem.

Następnie udała się deputacja do województwa, gdzie wręczono uchwaloną rezolucję wicewojewodzie p. Eckhardowi. Powiadomił on delegatów, iż wkrótce zostanie zwołana konferencja w celu zmówienia postulatów poruszonych na tym wiecu.

Przed rozwiązaniem wiecu zebrani jednogłośnie uchwalili wniosek, aby upadatkować się dobrowolnie opłatą 50 groszy miesięcznie na rzecz Tow. Ochrony lokatorów i sublokatorów.

Ze zgromadzenia pocztowców
w dniu 31. - X. 1926 r.

W dniu 31. X. w niedzielę, zwołał Związek Zawodowy Pocztowców zgromadzenie w sali Banku Rolniczego, ul. Kopernika 20, w sprawie secesji, jaka się utworzyła wśród niższych funkcjonarjuszy, a która to secesja zdradzała tendencje do stworzenia odrębnego związku. Nie wchodząc w tarcia na terenie organizacji pocztowców między niższymi pracownikami poczty i telegrafu, a właściwymi urzędnikami tych instytucji, każdy musiał zwrócić uwagę na niezwykle energiczne patronowanie owej secesji osławionego Dumy — działacza enpeerowskiego z ZZP. Niewątpliwie, główną przyczyną ataku demagogicznej reakcyjnej awangardy na Związek Pocztowców, jest fakt przystąpienia tego Związku do Bloku, jaki przed paru dniami został pod batutą ZZK. stworzony, a do którego weszły Związki: ZZK., ZZM., ZUK. i Związek Pracowników Poczty i Telegrafu. Jest to blok związków, na których jak dotychczas, nie ciąży zarzut jaskrawej zdrady interesów pracowników państwowych w momentach decydujących. Wszystkie związki niepewne, nie stojące na stanowisku obrony ekonomicznych interesów pracowników lub stojące na tym stanowisku tylko pozornie, dla oka mas, a w istocie wysługujące się reakcji — do Bloku nowego dopuszczone nie zostały.

To właśnie ostatnie posunięcie Związku Pocztowców, zwróciło nań większą uwagę reakcji, która postanowiła przy pomocy swych agentów osłabić nieco jego szeregi.

Nie dziwimy się secesjonistom-pocztowcom, z pośród których niewielu się orjentuje w arkanach polityki, a oni zapatrzeni w małe intrygi na podłożu osobistych zawiści, dają posłuch demagogom, którzy celowo schlebiają ich podrażnionej ambicji, by tylko swego dopiąć. Ale powinni się ci secesjoniści przyglądnąć tym, którzy im w rozbijaniu Związku patronują, nieco uważniej. A więc Duma, — niech się opytają kolejarzy, kto to jest? Jego trzej koledzy, których się nawet wstydził zgłosić do prezydjum jako gości, bo byli zapici i kompromitowali tylko poważne zgromadzenie, przed niespełna miesiącem zostali wyrzuceni z ZZK. i nie zaco innego jak tylko za pijaństwo i niepoczytalne warcholenie po pijanemu i napaści na Bogu ducha winnych ludzi, dlatego tylko, że się do nich i do ich karczemnych obyczai dostroić nie mogli i nie chcieli.

Duma ich kupił kieliszkiem wódki i z nimi robi wyprawę na rozbijanie Związku Pocztowców i czy wy panowie tego nie czujecie, czy wam nie wstyd, by wam patronowali tacy szuje, którzy dla nikogo nie mogą być wzorem, lecz przeciwnie, przykładem, jak się postępywać nie powinno.

Więcej krytycyzmu panowie!...

—:::—

Olbrzymia organizacja filmowa.

Przedsiębiorstwo „Metro-Goldwyn-Mayer- Studjo". jest od kilku lat najpotężniejszą organizacją filmową na całym świecie.

Przedsiębiorstwo Metro-Goldwyn zajmuje obszar 53 akrów, na którym stoi 45 rozmaitych budynków; piękne, brukowane ulice w ogólnej długości 3 mil łączą różne punkty tego wielkiego „miasta" filmowego. Same urządzenia i różne przyrządy techniczne przedstawiają wartość 4 milj. dolarów.

Dla wygody artystów i statystów znajduje się w Metro-Goldwyn Studju około 200 pokojów do przebierania (garderoby). Własna jadalnia wydaje dziennie przeszło 2000 obiadów dla pracowników przedsiębiorstwa.

Ilość listów, jakie poczta dziennie tu dostarcza, dochodzi do 3.000.

Własna fabryka mebli na miejscu wyrabia wszelkiego rodzaju meble. W specjalnej wytwórni naczyń gipsowych i glinianych wyrabia się rozmaite wazy i t. p. Specjalny oddział krawiecki bez przerwy pracuje nad przygotowaniem kostjumów dla aktorów i statystów.

Cała organizacja przedsiębiorstwa podzielona jest na 20 różnych departamentów. Przeciętna tygodniowa lista pracowników, otrzymujących stałe wynagrodzenie, obejmuje około 5.000 osób. Płace stałe dochodzą do sumy 5,000.000 dolarów rocznie.

Departament garderoby przedstawia wartość 275 miljonów dolarów. Departament laboratoryjny wyrabia rocznie około 40 miljonów stóp filmu. Departament elektryczny mógłby dostarczać światła do przeszło 8.000 mieszkań. Wartość prądu elektrycznego, zużytego w przeciągu 1 tygodnia przez przedsiębiorstwo, wynosi 2.200 dolarów. Bardzo poważną rubrykę w wydatkach przedsiębiorstwa stanowi departament konstrukcyjny, rozporządzający wielkiemi warsztatami, w których bez przerwy pracuje ponad 100 rzemieślników. Ilość drzewa, zużytego w ciągu 1 dnia w warsztatach, wystarczyłaby na wybudowanie 9 pięciopokojowych domków.

Siedm dni bez jedzenia.

Pewien angielski emigrant, który bez pieniędzy zhalazł się w Nowym Yorku, opisuje w jednem z pism swój psychiczny i fizyczny stan w czasie „tygodnia głodowego", w którym musiał odbywać się bez jedzenia i bez noclegu pod dachem.

„Głód — mówi ów nieszczęśnik — ma tylko jedną dobrą stronę: im dłużej trwa, tem mniej daje się odczuwać. Pierwszy dzień jest najgorszy, gdyż wówczas świadomość jest najsilniejsza. Gdybym kiedykolwiek chciał uknuć jaki bunt, do współudziału wziąłbym ludzi, którzy nic nie jedli przez 24 godzin.

Mansardę swoją, której nie miał czem opłacić, opuściłem z 35 centami. Rozłożyłem rozsądnie na części swój majątek, ale nie starczył on na długo — Nowy York jest drogiem miastem. Nie mogłem znaleźć żadnej posady, nie znałem nikogo, ktoby postarał się o pracę dla mnie.

Pierwszego dnia jak powiedziałem cierpiała najbardziej moja dusza. Szał wściekłości i nienawiści ogarniał mnie na widok przechodnia, który wyglądał na to, że może pójść do restauracji na obiad. Drugiego dnia cierpiało ciało. Miałem okropne kurcze żołądkowe — jakgdybym się przejadł. Trzeciego dnia doznawałem bólu tak ciała jak i duszy, tylko słabiej. Czwartego dnia popełniłem głupstwo: dałem się skusić do jedzenia. Jakiś pijany człeczyna z okiem podsiniaczonem, który przepędzał noc na ławce dał mi ćwierć dolara. Z tego 20 centów wydałem na jedzenie, głównie na pieczeń wołową. Bezpośrednio potem doznałem strasznych bólów, które później się zmniejszyły. Za ostatnie 5 centów kupiłem papierosów: nigdy w życiu nie paliłem z taką rozkoszą jak wtedy. Jak głupiec wypaliłem wszystkie, nie myśląc o dniu następnym — i znowu zrobiło mi się słabo. Ale wówczas byłem już w takim stanie, że nie troszczyłem się o nic poważnie.

Wałęsałem się po wybrzeżu, patrząc bezmyślnie na jadące statki. Szóstego dnia czułem się zupełnie zadowolony — byłem jakby w mrocznej mgle, w stanie półprzytomności i półmajaczenia, w którym wszystkie sprawy tego świata czy innych nic nie obchodzą i nic nie znaczą. Położyłem się na spoczynek na ławce w parku. Padał deszcz, który mnie przemoczył, ale byłem zbyt leniwy, by schronić się na dworzec kolejowy...

Następnego dnia włóczyłem się między parkiem a wybrzeżem. Nie wiem dlaczego, znajdowałem przyjemność w gapieniu się na statki, wiozące wycieczkowców w rozmaite strony. Naraz wiatr przywiał mi wprost w twarz jakiś papierek; uchwyciłem go — był to banknot dolarowy. Domyśliłem się, że był on własnością jednego z bileterów, stojących w przystani i trzymających w jednej ręce karty podróży, które sprzedawali, w drugiej stos banknotów dolarowych.

Przez chwilę miałem zamiar schować banknot ale jakoś trudno jest wyzbyć się przyzwyczajenia do instynktownej uczciwości. Oddałem go tedy właścicielowi. Wyglądałem jak apasz, gdyż od tygodnia nie myłem się, nie goliłem i nie zdejmowałem ubrania; przytem chód mój był chwiejny. Lecz czy człowieka owego zdziwiła moja uczciwość, czy też zrozumiał, że jestem w opłakanem położeniu, — nie wiem, dość, że zajął się mną, kazał usiąść i czekać, aż skończy pracę, poczem zafundował mi jedzenie — bardzo rozsądne: ciepłą zupę na początek...

Niebawem mój opiekun wystarał mi się o posadę przy towarzystwie okrętowem, gdzie sam pracował.

200 zdobytych mandatów.

LONDYN, 6. 11. Ostateczny rezultat wyborów do Rad gminnych stwierdza jeszcze pełniejsze zwycięstwo partji robotniczej. W samej Szkocji zdobyła ona 47 mandatów. Ogólny zysk partji robotniczej przy wyborach w Anglji, Szkocji i Walji po odliczeniu straconych mandatów wynosi około 200 miejsc.

Liczba bezrobotnych w Niemczech.

Według najnowszej statystyki znajduje się obecnie w Niemczech 44.715 lekarzy. Przeciętnie na 10.000 mieszkańców przypada 7.10 lekarzy. W wielkich miastach liczba ta jest znacznie wyższa: W Berlinie na 10.000 mieszkańców przypada 14, w Hamburgu 11 lekarzy.

Liczba lekarzy- kobiet, która przed wojną wynosiła 195, wzrosła obecnie na 1627.

Nieco humoru.

Pewien wytworny dworak zastał słynnego filozofa Kartezjusza w chwili, gdy z apetytem jadł pieczeń sarnią.

— Jakto? — spytał z szyderczym uśmiechem — to i filozofowie zajadają się sarniną?

— A dlaczego nie? — odparł filozof. — Czy pan myśli, że sarnina jest tylko dla głupców?

*

Autora wielu tragedji, Crebiljona, zapytano raz, które z swych dzieł uważa za najlepsze.

— Tego nie wiem — rzekł — wiem tylko, że najgorszem mem dziełem jest ten... oto — przyczem wskazał na syna.

Na co syn odparował z miejsca:

— A przytem jeszcze mówią, że i tego dzieła sam nie zrobiłeś.

*

Butny junkier, spotkawszy filozofa Mendelsohna na ulicy, spytał go:

— Czem handlujesz?

— Po co mam mówić? Wasza dostojność i tak tego nie kupi.

— Mów jednak, żydzie, czem handlujesz?

— Rozumem.

*

Socjalistyczny poseł francuski, Renaudel, zanim został dziennikarzem i posłem, był weterynarzem w parlamencie, co arystokratycznym posłom prawicy dawało powód do złośliwych uwag.

Pewnego razu, gdy Renaudel stał na trybunie, któryś z kolegów zawołał:

— Czy to prawda, panie Renaudel, że pan jest weterynarzem?

Na co Renaudel spytał z udaną troskliwością:

— A pan się może czuje chory?

*

W „Timesach" ukazał się poemat p. t. „Stara gwardja", podpisany przez wielkiego poetę i powieściopisarza Kiplinga, mimo że nie był jego utworem. Oburzony Kipling zwrócił się z wyrzutem do redakcji, że śmiała drukować taką lichotę.

Redakcja odpowiedziała:

— I my jesteśmy tego samego zdania, że to jest lichota; wydrukowaliśmy jednak tylko dlatego, ponieważ myśleliśmy, że to jest pański utwór.

Piękna grzesznica zainteresowała tak bardzo spowiadającego ją księdza, że zapytał o jej nazwisko.

— Moje nazwisko nie jest grzechem — odrzekła i oddaliła się.

*

Przed sądem przysięgłych stawał pewien człowiek co do którego lekarze wydali orzeczenie, że cierpi na manję wielkości, choć chwilami ma jasne przebłyski świadomości. Prokurator uśmiechał się niedowierzająco, poczem spytał oskarżonego:

— Kim pan jest?

— Jestem królem Anglji — brzmiała dumna odpowiedź.

— Bardzo mnie to cieszy, że spotykam kolegę, ja bowiem jestem cesarzem Japonji.

— Pan jest cesarzem Japonji? — oburzył się „król Anglji". — Pan jesteś prokuratorem, największem bydlęciem w całem państwie.

— Orzeczenie lekarskie jest trafne — wtrącił przewodniczący. — Oskarżony cierpi na manję wielkości, choć od czasu do czasu ma momenty pełnej świadomości.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac“.

Środa o godz. 7.30 wiecz.: „Wniebowzięcie Hanusi“.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Wieczór taneczny“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie“.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek“.

—:::—

Teatr Wielki. Jutro, w środę 10. b. m. wieczorem po raz ostatni przepiękny dramat fantastyczny znakomitego poety niemieckiego, G. Hauptmanna: „Wniebowzięcie Hanusi“ z p. Grzębską w roli tytułowej.

„Cały dzień bez kłamstwa“, kapitalna, pełna niezrównanego humoru i oryginalnych sytuacji, komedja amerykańska, pióra G. Montgommery'ego ukaże się niebawem na scenie Teatru Wielkiego.

Ignacy Dygas, Fr. Platówna, J. Lenczewski biorą udział w wielkim koncercie w środę 10. listop. w sali Domu Narodnego, urządzonego staraniem redakcji lwowsk. tyg. Comoedia. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni literackiej, przy ul. Batorego.

Z Teatru Małego. Wobec niebywałego powodzenia „Porwanie Sabinek“ będzie grane jeszcze szereg razy. W czwartek dyrekcja część dochodu z przedstawienia „Porwania Sabinek“ przeznaczyła na „Tydzień Akademika“.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 9. listopada: Umberto URBANO. I. barytom opery „La Scala“ w Medjolanie. Wieczór arji operowych i pieśni.

Czwartek, 11. listopada: Wieczór poematów tanecznych Grety Wiesenthal i jej uczenic (sala Teatru Wielkiego).

Poniedziałek, 15. listopada: Tryesteński Kwartet Smyczkowy.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew“: Trójka hultajska (komedja).
Kino „Apollo“: Czarny Orzeł.
Kino „Palace“: „Faust“.
Kino „Chimera“: Zabawka Paryska.
Kino Kopernik: „Pożar serc“.
Kino „Marysieńka“: „Pożar serc“.
Kino „Wanda“: Rycerski Rozbójnik.
Kino „Fatamorgana“: Chryzantemy.

—:::—

Komunikaty.

× WE WTOREK, dnia 9. listopada, o godz. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie Wydz. wyk. Rady Zw. zaw. w lokalu ul. Ossolińskich 10. Sprawy ważne i pilne, obecność wszystkich członków konieczna.

K. Żelaszkiewicz.

× LEGJA INWALIDÓW W. P. w Jarosławiu. Zarząd Okręgowy Inwalidów W. P. we Lwowie zawiadamia o powstaniu **Oddziału Legji w Jarosławiu** dla tamtejszego powiatu i okolicy. **Inwalidzi, uczestnicy walk** o niepodległość Polski, wszelkich formacji wojskowych, polskich od roku 1914 — 1920, **oraz z armji stałej**, zamieszkali na podanym terenie, mają się zgłaszać do Oddziału Legji w Jarosławiu, ul. Grunwaldzka l. 1. celem rejestracji.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 9. b. m. 1926 r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza l. 8. z porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. Leon Kozłowski, wykład p. t.: O zlodowaceniu Rosji północnej.

—:::—

Dochody i straty prohibicji w St. Zjednoczonych.

Departament skarbu w St. Zjednoczonych ogłosił, że ustawa prohibicyjna kosztuje do tego czasu Stany Zjednoczone przeszło 114,724.000 dol., a w dodatku do tego uśmierciła ona 335 osób w rezultacie walk pomiędzy agentami federalnymi i „butlegerami“, nie mówiąc już o tem, ilu ludzi zabiła ona wskutek zatrutych trunków.

Grzywny, ściągnięte w sądach federalnych za pogwałcenie prohibicji, wyniosły przez trzy lata ostatnie przeszło 22,000.000 dol., a wartość skonfiskowanych przez agentów własności obliczają na blisko 80,000.000 dol. Większą część skonfiskowanych rzeczy sprzedano, a pieniądze przelano do skarbca rządowego. Co się tyczy zajętego trunku, to większą jego ilość zniszczono.

Gdyby Ameryka pozostała była mokrą, to podatki alkoholowe byłyby przyniosły dotychczas trzy biljony dolarów, jak twierdzą urzędnicy departamentu skarbu.

W starciach agentów prohibicyjnych z przemytnikami trunków zginęło od czasu 18 poprawki 50 pierwszych i 285 drugich.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 490.